Cena jednego egzemplarza **20 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 32. Kraków, dnia 8 sierpnia 1926. Rok XIV.



LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288

Nie wolno nam się łudzić!

Kto chce dobrą politykę prowadzić, ten nie tylko musi mieć rzetelny, jasny i na zdrowych zasadach oparty program, ale ponadto powinien umieć trzeźwo zdawać sobie sprawę z ogólnego położenia politycznego w danej chwili. Wtedy będzie zdolnym wytyczyć sobie właściwy kierunek i niezawodny sposób postępowania. Sprawa to niezmiernie ważna, bo czy kto chce, czy nie chce, **polityka pozostanie zawsze najważniejszą dziedziną życia narodowego** i od niej zależeć będzie charakter, siła i owocność władzy państwowej. Od polityki też, mającej swoją siłę i wyraz w społeczeństwie przez stronictwa, **zawisła wolność i godność obywatelska,** oraz gwarancja, że władza państwowa będzie pracować dla dobra ogółu obywateli, a nie dla uprzywilejowanej grupy czy klasy. Dlatego też spraw politycznych **światłe społeczeństwo** nigdy nie powinno tracić z oczu, ale zwracać na nie baczną uwagę, tembardziej, że polityka, darząc swoich pupilów władzą, stanowi dla jednostek ambitnych i na wszystko gotowych nie bylejaką pokusę. Pamiętajmy o tom, że dla żadnej sprawy nie dopuszczano się tylu nadużyć, szacherstw, zbrodni, przelewu krwi, jak właśnie w polityce, a to dla uroku władzy, którą ona daje.

Mimo niewielu lat wolności w odrodzonej Ojczyźnie przekonaliśmy się doskonale o prawdziwości powyższych uwag i to na własnej skórze. Dzięki Witosom, Dąbskim, Stapińskim, Putkom i im podobnym **zyskaliśmy jaskrawy dowód,** jakie kolosalne szkody może wyrządzić społeczeństwu mało wyrobionemu politycznie, polityka niewłaściwa. Słusznie też, oparzywszy sobie na nich palce, powinniśmy nawet na zimne dmuchać.

Skutkiem zamachu majowego weszliśmy w nowy okres polityki. **Jesteśmy świadkami zasadniczych zmian.** Ponieważ one odbiją się źle czy dobrze na nas, musimy się nimi zająć. Nie wolno nam ich przyjąć biernie i poddać się im bezwolnie, ale dla naszego własnego dobra musimy **skorzystać z tych praw,** jakie nam konstytucja daje i zająć wobec nich stanowisko podyktowane rozumem dla poparcia czynnego tego, co w nich

jest dobrego i zabezpieczenia się przed ewentualnymi szkodliwymi ich skutkami.

— Stan rzeczy wywołany zamachem niewątpliwie przyczynił się do przeprowadzenia **wielu zmian korzystnych.** Przedewszystkiem odsunął on **całą falangę szkodników** od żłobu państwowego. Następnie znakomicie ułatwił przeprowadzenie bezwarunkowo koniecznych **zmian konstytucji,** dzięki którym zyskaliśmy **władzę państwową** w całem tego słowa znaczeniu. **Są to wyniki bardzo korzystne dla państwa.** Niestety nie brak także **zmian na gorsze,** mogące w przyszłości źle się skończyć dla państwa. Z marsz. Piłsudskim przyszła do znaczenia w państwie **nowa grupa ludzi,** którzy pod hasłem pięknie brzmiącem „sanacji moralnej" zabrali się do przekształcenia stosunków w wojsku, urzędach i społeczeństwie **pod kątem widzenia własnych interesów.** Jak przedtem Witos i spółka urządzali państwo w myśl **obskurnych interesów partyjnych,** tak znowu teraz klika „Piłsudczyków" foruje na odpowiedzialne stanowiska swoich ludzi, wcale nie zważając na to, czy zdolnościami i przygotowaniem fachowem na to się nadają. Oczywiście dzieje się to ze szkodą dla państwa i z krzywdą dla ludzi nieraz bardzo zasłużonych. Jaskrawo to się zaznacza we wojsku, które przez to **traci charakter siły zbrojnej państwa.**

Tak się dzieje odnośnie do spraw państwowych. Ale na tem nie koniec. Korzystając z osłabienia powagi Sejmu, który powinien być **ostoją wolności i rozumu obywatelskiego**, a nią niestety nie był, zamierza się wprowadzić ustawy, któreby jak najbardziej ograniczały **prawa obywatelskie** na korzyść kliki rządzącej. Ma się to dokonać przez ostateczną kompromitację Sejmu wobec społeczeństwa i przez odpowiednio ukutą **ordynację wyborczą.** Sprawa przedstawia się bardzo niebezpiecznie, tak że obecnie raczej należy zostawić dawną ordynację wyborczą, bo inaczej, wobec słabości obecnego Sejmu, gdy się zadecyduje jej zmianę, zmiana ta bardzo okroi prawa obywateli. A musimy o tem dobrze pamiętać, że zdrowy rozum państwa domaga się nietylko silnej władzy Prezydenta i rządu, ale także **silnego Sejmu,** jako przedstawiciela społeczeństwa i jego przekonań. Niekorzystna zaś zmiana ordynacji wyborczej utrąciłaby Sejm, a tego sobie życzyć żadną miarą nie można, chociażby się nie miało całkiem zaufania do obecnego Sejmu. Sejm, jako instytucja polityczna, musi zostać. Zadaniem zaś społeczeństwa jest tak pokierować wyborami, aby on był tem, czem być powinien: ostoją wolności i rozumu obywatelskiego!

Oczywiście ograniczenie praw obywatelskich przez stosowną zmianę ordynacji wyborczej bardzo dogadza różnym zacofańcom. Dlatego też widzimy w obozie „Piłsudczyków" prawie całą naszą konserwę, ziemian i bogaczy. Dla obrony własnych interesów **radziby ludowi,** temu, który skutkiem błędów swoich prowodyrów nabrał doświadczenia i **coraz zdrowiej zapatruje się na sprawy polityczne,** odebrać, względnie całkowicie ograniczyć prawa polityczne. Jako stronnictwo uczciwe, bo oparte na zasadach katolickich i ludowe, broniące interesu ludu, **nigdy na to nie pozwolimy.** Dlatego wzywamy lud do czujności i współpracy z naszem Stronnictwem katolicko-ludowem. Nie wolno nam się łudzić tem, że Piłsudski, względnie jego ludzie wszystko dobrze zrobią, bo tu chodzi **o prawa i dobro ludu,** które muszą być zagwarantowane przez silne i uczciwe stronnictwo polityczne.

WIADOMOŚCI POLSKIE

ZMIANY KONSTYTUCJI I PEŁNOMOCNICTWA W SENACIE.

Praca nad reformą naszego ustroju posuwa się szybko naprzód. Ustawy, uchwalone przez Sejm w brzmieniu podanem przez nas w poprzednim numerze, przeszły pod obrady Senatu, który po kilkudniowej dyskusji na sobotniem posiedzeniu uchwalił całą ustawę o zmianach Konstytucji i o pełnomocnictwach dla Rządu.

Z szeregu poprawek wniesionych przez Komisję senacką przyjęto wnioski o rozszerzeniu praw Senatu i zrównaniu w prawach z Sejmem. Wszystkie inne wnioski upadły. W szczególności odrzucono poprawki: ograniczającą nietykalność poselską, podwyższającą cenzus wieku w czynnem i biernem prawie wyborczem, o powołaniu trybunału Konstytucyjnego oraz o zniesieniu przepisów, dotyczących proporcjonalności.

W ustawie o pełnomocnictwach rozszerzono władzę Prezydenta przez upoważnienia go do normowania kwestji nawet z art. 69 Konstytucji jak również do zbywania, zamiany i obciążania nieruchomych majątków państwowych, o ile ich poszczególna wartość nie przekracza 100.000 złotych. (W brzmieniu sejmowem Prezydent wogóle nie miał prawa zbywania, zamiany i obciążania majątków państwowych).

Następnie upoważniono Prezydenta w dziedzinie szkolnictwa do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy tylko co do szkół wyższych, a nie niższych. W końcu przyjęło poprawkę wyłączającą z pełnomocnictw ustawy antyalkoholowe. — Inne poprawki odrzucono i w ten sposób całą ustawę o zmianach Konstytucji jak i o pełnomocnictwach uchwalono.

EKSPOSE PREMJERA BARTLA W SENACIE.

W trakcie obrad Senatu nad zmianami Konstytucji i pełnomocnictwami w Senacie wygłosił premjer Bartel ekspose, które było uzupełnieniem przemówienia jego w Sejmie. Przy tej sposobności zbijał zarzuty, wysunięte przez krytykę przemówienia sejmowego a między innemi i nasz, że Rząd, wykazując rezultaty dotychczasowe swej działalności przesadnie bierze je na swój rachunek. P. premjer twierdził, że w wielomiesięcznym okresie rządów koalicyjnych (poprzedzających rząd obecny) żadne zamierzenia rządu nie mogły być naprawdę uskutecznione, bo musiały natrafiać na fatalny opór jednego ze stronnictw skoalizowanych. Nie można więc mówić o tem, by Rząd obecny zbierał owoce pomyśleń poprzednich rządów. Pomyślenia niestety dają mało owoców. Rządzić — w zrozumieniu p. Premjera — to znaczy realizować, wcielać w czyn. Nawiązując do tej maszyny, p. Premjer zaznacza, że program obecnego Rządu pozna społeczeństwo nie z deklaracji rządowej, ale z poczynań Rządu.

Trzeba tu stwierdzić, jeśli te poczynania, których pomyślny wpływ daje się już odczuć, a które, odnoszono raczej do wyników pracy poprzednich rządów, miały naprawdę być pochodzenia i autorstwa, głoszonego przez p. Bartla, można mieć nadzieję gruntownej poprawy stosunków gospodarczych. Niechby więc dalsze prace rządu p. Bartla, szły po tej linji, jaką te kilka dodatnich momentów wytyczają.

SZAJKA SZPIEGOWSKA RUSKO-BERLIŃSKA CAŁKOWICIE WYŁAPANA.

W sprawie wykrycia zbrodniczej organizacji szpiegowskiej Rusinów na rzecz Niemiec — o czem donosiliśmy w poprzednim numerze — Prokuratorja krakowska, która z wielką energją przystąpiła do zlikwidowania tej organizacji, informuje:

Kilkumiesieczna obserwacja szeregu podejrzanych jednostek, prowadzona przez władze wojskowe i policyjne w Krakowie, Przemyślu i Lwowie, umożliwiła zlikwidowanie w ostatnich dniach organizacji szpiegowskiej, istniejącej na terenie Małopolski zachodniej i wschodniej, która rozciągała sieci swej roboty antypaństwowej także na Warszawę i Poznań. Organizacja ta dążyła do wydobywania tajnych aktów i materjałów wojskowych celem udzielenia ich jednemu z ościennych państw. Kierownictwo organizacji mieściło się w Krakowie, a w skład jej wchodziły osoby obojga płci, przeważnie z pośród młodzieży.

W związku z wykryciem organizacji aresztowano w ostatnich dniach w Krakowie, Przemyślu i Lwowie 32 osób cywilnych, które odstawiono do aresztów sądu okręgowego karnego w Krakowie.

Przedsięwzięto również aresztowanie kilku osób w Warszawie, które dotąd nie zostały do tutejszego sądu odstawione.

Rewizje, przeprowadzone u aresztowanych, ujawniły obfity materjał dowodowy przeważnie w postaci listów, materjałów fotograficznych, przyborów do tajnej korespondencji i t. p., który oddany został do użytku sądu.

Natomiast podane w niektórych dziennikach wiadomości o znalezieniu przy rewizji broni, materjałów wybuchowych, kultur bakcyli i t. d. nie odpowiadają prawdzie.

Wskutek dokonanych aresztowań należy uważać powyższą organizację szpiegowską za zlikwidowaną, a wstepne dochodzenia władz wojskowych i policyjnych za ukończone. Dalsze śledztwo toczy się w sądzie śledczym w Krakowie i osłonięte jest ścisłą tajemnicą, której istota ujawnionych czynów wymaga.

Ze względu na znaczną ilość osób podejrzanych i rozmiar materjału dowodowego potrwa śledztwo to prawdopodobnie przez dłuższy okres czasu, w ciągu którego dalsze wyjaśnienia urzędowe nie będą udzielane.

ZE ŚWIATA

GROŻBA WOJNY RELIGIJNEJ W MEKSYKU.

W Meksyku, gdzie od dłuższego czasu religja katolicka jest prześladowana, panuje niesłychane wzburzenie z powodu nowych ustaw kościelnych. Jako protest przeciw tym ustawom duchowieństwo katolickie zapowiedziało zawieszenie nabożeństw z dniem 1. sierpnia. Obie strony, tj. rząd tamtejszy i miejscowe społeczeństwo katolickie występują przeciw sobie z całą zaciętością i energją. Na każdy akt rządu, gwałcący swobody wykonywania praktyk religijnych, odpowiada społeczeństwo bojkotem gospodorczym i strejkami demonstracyjnemi, które — o ile sprawy pójdą po dotychczasowej linji — wkrótce przerodzą się w otwartą i rzeczywistą wojnę domową. Wszystkie środki, zdolne zapobiedz grożącym niepokojom i walkom, zdają się być wyczerpane.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że rząd meksykański wydalił z kraju legata papieskiego, który miał podobno brać udział w akcji przeciwko rządowi, a ponadto zakazał wszystkim katolikom noszenia broni. Ten gwałt na wolności obywatelskiej i to w kraju, w którym (jak w Portugalji) rewolucje i bandytyzm polityczny nie należą wcale do rzadkości, spowodował większe demonstracje po ulicach stolicy, które w rezultacie przyniosły krwawe starcia policji i wojska z tłumami.

Wojna domowa wydaje się nieuniknioną.

POWSTANIE W SYRJI.

Syrja, kraj położony w Azji Mniejszej, pozostaje od czasu zlikwidowania wojny światowej pod okupacją francuską. Mieszkańcy nie zbyt zachwyceni rządami francuskiemi od tego czasu

podnosili niejednokrotnie zbrojne protesty. Według ostatnich wiadomości położenie w Syrji nie jest takie, jakby to wynikało z uspakajających komunikatów rządowych francuskich; przeciwnie powstanie rozszerza się tam na całą Syrję.

Ostatnie operacje wojskowe były z pewnością bardzo dobrze wykonane i bardzo zręcznie przeprowadzone, ale niezdarna polityka popsuła rezutaty osiągnięte przez wojsko. Jeżeli Francja chce mieć spokój w Syrji, to musi natychmiast rozpocząć politykę zgodną z interesami jej mieszkańców, gdyż w przeciwnym razie kłopoty Francji z tym krajem mogą łatwo uróść do rozmiarów, jakie miała Francja z Marokkiem i Abd-el-Krimem.

WRZENIE W ROSJI.

Śmierć Dzierżyńskiego stała się powodem zaognienia antagonizmów politycznych, nurtujących wśród partji rządzącej. Wedle ostatnich wiadomości nadeszłych tu z Moskwy, stolica sowiecka przeżywa obecnie poważne chwile.

Zinowiew postanowił podobno wystąpić czynnie. Opozycja uważa, że wskutek ostatnich postanowień centr. komitetu wykonawczego rosyjskiej partji komunistycznej, ma już rozwiązane ręce.

Plan opozycji polega na usunięciu przemocą kilkunastu wybitniejszych jednostek partji. — W niektórych miejscowościach ściągane już są wojska, które opowiedziały się po stronie opozycji. Wszędzie stała się możliwą walka zbrojna. W kołach opozycyjnych czekają na wystąpienie Trockiego, który ma pociągnąć za sobą trzy czwarte czerwonej armji.

Z drugiej strony GPU (czerezwyczajka) otrzymało instrukcje, aby nie przebierać w środkach przy stłumieniu opozycji. Zinowiew ma być aresztowany, jednak w Moskwie rozeszła się ostatnio pogłoska, że opozycja zdołała już przeniknąć w ostatniej chwili w szeregi GPU.

Jednocześnie z kół rządowych wyszła wiadomość, że wokoło opozycji zgrupowały się wszystkie żywioły niezadowolone z rządów sowieckich, ze skrajnymi monarchistami nawet, którzy ewentualnie wojnę domową chcą wyzyskać dla przywrócenia monarchji.

Do Pogorzelców.

Komunikuję, że pogorzelcy, chcący uzyskać pożyczkę w Pol. Dyr. Ubezp. Wzaj. na odbudowę, czy na inwentarz, powinni podania kierować do Okręgowych Oddziałów P. D. U. W., a nie do centrali w Warszawie. Oddziały Okręgowe otrzymują pewne sumy na pożyczki dla pogorzelców.

Ks. Dr Czuj.

DR. IGNACY CZUMA
Prof. Uniw. Lubelskiego.

Pogadanka na czasie.

IV.

O cóż tu idzie?

Trzeba to wyraźnie i jasno powiedzieć, że bytowanie państwa opiera się w obecnych warunkach na organizacjach politycznych, skupiających koło swego sztandaru głosy przy wyborach oraz opinję. Wybory i opinja (prasa i wiece) mówią raz tak, drugi może inaczej. Ale pozostaje faktem niezaprzeczonym, że organizacje polityczne t. zw. stronnictwa czy partje są instrumentem, na którym społeczeństwo jako państwo wygrywa lub traci. Dość powiedzieć, że organizacja polityczna faszystowska uchwyciła cały aparat państwowy w swoje ręce i kilka już lat niepodzielnie go dzierży, biorąc na siebie całą odpowiedzialność za teraźniejsze i w wielkim stopniu przyszłe losy narodu włoskiego.

To samo można powiedzieć o partji komunistycznej w Rosji.

Przez kilka stuleci w Anglji losami państwa kierowały naprzemian dwie jego organizacje polityczne, a mianowicie stronnictwa wigów i torysów.

U nas złożyło się tak, że partyj politycznych mamy nieco za dużo, w tem znaczeniu, że rozdzielając wpływy polityczne na szereg obozów, trudno widzieć zdecydowaną przewagę jakiegokolwiek ugrupowania, że zatem losy państwa płyną jak potok zbyt krętym korytem. Wynika stąd brak jednolitej linji działania politycznego, energja społeczna rozpryskuje się na drobne ułamki prądów i kierunków wpływów politycznych, wypadkowa zaś tej gry czasem niesamowitej wygląda dość nieoczekiwanie i niespodziewanie.

Stronnictwa polityczne przejmują na swe barki ciężar pośrednictwa między wielką masą społeczeństwa, a jego formą, ustrojem i funkcjonowaniem w charakterze państwa.

Jeśli to pośrednictwo wpada w ręce niewłaściwe, niepowołane, mniejsza o to że dana grupa polityczna traci powoli wpływ i znaczenie, pozostaje jednak szkoda dla całego społeczeństwa pod postacią bądźto wielkich zaniedbań w działaniu, jakie nie powinny były mieć miejsca, albo wyraźnych przewinień politycznych, uchybień, przez staczanie aparatu państwowego i prądów społecznych na tory korupcji, rozprzężenia, rozterki, niedołęstwa i t. d.

V.

Mamy wiele do odrobienia jeśli tylko pomyśleć o niwie państwowej, społecznej, ekonomicz-

Ford — Żydzi a Polska.

W tygodniku, wydawanym przez Forda, był niedawno artykuł o Polsce, napisany w duchu bardzo przychylnym, sprawiedliwym, ale bez podchlebstw. W numerze z 17 lipca, czytamy na stronie 21:

„Wśród masy listów wyrażających nam uznanie za nasz artykuł o Polsce, otrzymaliśmy jeden **jedyny** głos **sprzeciwu** i to głos **żydowski**, z Philadelphii, gdzie jest centrum uroczystości ku uczczeniu 150-tej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjedn., którą wywalczyli między innemi i Polacy, z Kościuszką, Pułaskim, Niemcewiczem na czele. Żyd ten pisze nam tak:

Drogi Panie! Z wielkiem zainteresowaniem przeczytałem pański artykuł o Polsce, ale zmuszony jestem zrobić pewne zastrzeżenia w tym względzie.

1) Pewną jest rzeczą, że wyjazd do Polski jest dla pana potrzebny, jeżeli nie konieczny.

2) Na twierdzenie pańskie, iż Ameryka nie zna Polski, zgadzam się w zupełności. Podziwiam pański pomysł i zmysł.

3) Dlaczego Polska potrzebuje od Ameryki pieniędzy i rozumu? Miała i jedno i drugie, ale pozbyła się tego przez wprowadzenie do handlu czynnika religijnego i patrjotycznego, a przez to utraciła takie czynniki, jakimi są żydzi i Niemcy. Mówiło się swego czasu dużo o militaryzmie polskim; dziś fakta stwierdzają owe powiedzenia. Wystarczy porównać stosunki panujące w korytarzu gdańskim pod rządami polskimi ze stosunkami pod panowaniem niemieckim, Gdańsk, Śląsk, Galicję z pod cesarza Franciszka Józefa i dzisiejszą i t. d. i t. d. bez końca. Co mają Polacy, jakie zdolności? Widzimy w Polsce dwa prądy czynne, to jest prąd religijny i wojskowy. Z szacunkiem N. N.

Redakcja Dearborn Independent odpowiada żydowi tak:

Drogi Panie N. N.!

1) Panu widać niepodoba się wcale myśl podniesiona przez nas, iż w Polsce i Polakach jest coś dobrego.

2) Pan zapomnial chyba, że w r. 1914 wybuchła wojna, która przyniosła w darze Europie ogromne spustoszenia materjalne i moralne.

3) Pan zapomniał, Panie A[illegible], że gdy w ciągu wieków średnich przepędzano pańskich przodków jak bydło, jak psy — z kraju do kraju — to wtenczas Polska była tym jedynym krajem, który nietylko dał żydom przytułek, ale i świetne warunki byttu. Dlatego dziś Polska biedna, bo żydzi nie uważają się za Polaków, a zabrali wszystkie majątki od Polaków. Ba! dziś żydzi urządzają sobie sport z rzucania kalumnji na Polskę i Polaków.

Czy to ma być wdzięczność żydowska ????!!!!".

Widzimy więc, że żydzi mają wyrobioną markę na całym świecie.

---

nej i t. d. Jakiegoż przygotowania do pracy, jakich zespołów organizacyjno-politycznych nam potrzeba, by przeciwstawić się ze skutkiem zadaniom piętrzącym się prawie bez końca przed nami?

Często się mówi: dość partyjnictwa, dość stronnictw, dość polityki, wiecowania, trzeba nam pracy. Gdy tak mówi się, myślimy o czem innem, niż same słowa przynoszą. Mamy dość płytkich swarów partyjnych, zacietrzewienia, politykomanji, dość zysków partyjnych czy osobistych i t. d.

Musimy jednak pogodzić się z koniecznością istnienia aparatu organizacyjno-politycznego, któryby był zbiornikiem energji i zamierzeń społecznych. Aparat ten jednak winien być wyposażony w troskliwie i gruntownie przestudjowany cel, winien spoczywać w rękach ludzi z zasadami, charakterem i odpowiednią wiedzą i służyć społeczeństwu nie zaś żyć jedynie dla korzyści swojej czy swoich członków.

Przedewszystkiem jednak polityka jako przejaw działania dla zbiorowości i w zbiorowości musi opierać się na podstawach moralności.

Wojna i powojnie nadwyrężyły dusze ludzką, uczyniły mniej odporną na zło, ale już dzisiaj coraz wyraźniej obserwujemy w całym świecie ruch w umysłach dobrej woli wyrażający powszechną tęsknotę za odrodzeniem moralnem nietylko życia jednostek lecz i zbiorowości, społeczeństwa. Moralność w życiu publicznem stosować musimy nietylko dlatego, że prawdziwą korzyścią jest przeświadczenie o dobrze spełnionych uczynkach ale przedewszystkiem z tej prostej acz jakże często zapominanej czy zapoznawanej przyczyny, że jako chrześcijanie-katolicy nie możemy w życiu innemi kierować się względami, jak względami przykazań i praw moralności katolickiej.

Istnieje w świecie od pewnego czasu zapatrywanie, według którego polityka oprze się w przyszłości nie na grupach politycznych formowanych dobrowolnie, lecz na związkach zawodowych. Państwo w tym razie toczyłoby losy swoje torem wypadkowej działania i wpływu szeregu odrębnych ugrupowań zawodowych, a więc np. pracowników fizycznych, umysłowych, rolników, kupców, przemysłowców itd. Wtedy dzisiejsze partje czyli stronnictwa okazałyby się niepotrzebne.

Trudno dziś na ten temat powiedzieć coś stanowczego.

Są przejawy tego kierunku jak np. w organizacji korporacyjnej, związkowej jaką przyjęły Włochy na zasadzie ustawy z kwietnia 1926 roku. Podobną próbę czyni małe państewko Luksemburg. Podobnież zawodowe oblicze otrzymuje społeczeństwo rosyjskie. Musimy jednak dodać, że zarówno we Włoszech jak i Rosji, a więc w krajach, w których sądząc po oznakach,



Brzesko (Małopolska).

Najgorsza rzecz, która gryzie okolicznych mieszkańców, to są opłaty targowe, które co wtorku i piątku pobiera od furmanek magistrat brzeski. Nigdzie się nie można dowiedzieć, kto i z jakiego tytułu ma płacić targowe. Smutną historją jest to, że mieszkańokolicznych wiosek, nie korzystając z postoju w mieście, lecz przejeżdżając jedynie często ze zbożem lub po zboże przez miasto, do młyna, albo do składu na Słotwinę po drzewo musi także płacić targowe; w nagłym wypadku jadący po lekarza, czy też po weterynarza, musi płacić targowe, gdyż naczej do celu nie dojedzie, bo od bezlitosnych zarządzeń świetnego magistratu nie ma apelacji.

Targowe pobiera się dość duże, ale zato o zdrowiu bydląt w miejscu gdzie jest postój dla furmanek, zapomina się zupełnie. Jak jest pogoda, sucho, to jeszcze pół biedy, ale jak slota, to na rynku zbożowym można się utopić; brak bruku, wyboje, i pełno wody; to nam daje świetny magistrat brzeski za drogie opłaty targowe.

Możeby nareszcie powiatowy urząd zdrowia wglądnął w te stosunki, żeby zdrowie bydląt i ludzi nie było narażone na szwank; urząd miejski niechajby zajął się wybrukowaniem postojów dla furmanek, a pan starosta przypilnował, ażeby były tabele na drogach wjazdowych do miasta, z odpowiedniem pouczeniem kto ma płacić targowe, a kto nie, od czego, ile i na jakiej podstawie.

Sprawa powyższa jest ważniejsza aniżeli wysługiwanie się silnej partji. Należy o tem pamiętać, że Brzesko jest centrum powiatu, gdzie są skupione władze, do których dostęp powinien być łatwy, a nie jak obecnie, gdzie wszystkie drogi zamknięte są w dniach targowych opłatami, które w innych miastach jak Kraków i Lwów należą już do niebardzo chlubnej przeszłości.

Widocznie Brzesko stara się przejąć te przestarzałe i antypostępowe metody zasilania kasy miejskiej kosztem nadto cierpliwych (ale tylko do czasu!) obywateli powiatu. **Interesowany.**

Rozszerzajcie „Lud Katolicki“.

zanosiłoby się na taką przemianę, rządy i siła polityczna zorganizowana spoczywa w rękach stronnictwa w dobitnie dzisiejszem tego słowa znaczeniu.

Od innych stronnictw różnią się faszyści czy komuniści, między innemi głównie żelazną dyscyplią i zwartością organizacji.

Ale o tem, jak robi się żelazną dyscyplinę i uzyskuje się zwartość i spoistość organizacji politycznej nie można pisać, to tylko trzeba umieć zrobić.

VI.

Natomiast warto podkreślić, iż jeśli kiedykolwiek potrzebną była spoistość, zwartość, solidność, sprężystość i dyscyplina organizacji politycznej, to może nigdy więcej jak w dzisiejszych czasach. Wiele się przeżywa, wiele trzeba zrobić, więcej niż kiedykolwiek. Wszyscy o tem wiemy, nie wszyscy jednak zdajemy sobie sprawę z konieczności wyciągnięcia z niespornego faktu nieubłaganych wniosków.

Organizacja polityczna, jak to wyżej już wspomnieliśmy, jest rodzajem zbiornika, rezerwoaru, wchłaniającego mniejszą lub większą część energji społeczno politycznej społeczeństwa. Energja ta gromadzi się ze strony tych, co popierają pewien program, idą mniej lub więcej zwartym szeregiem za pewną ideą. Jeśli reprezentujący tą ideę, ten program, niedość dobrze wiedzą, kogo prowadzą, jeśli niedość pewni są poparcia, a nawet posłuchu ze strony tych, na których poparcie czy posłuch muszą liczyć i liczą w czasie politycznie chłodnym, nieupalnym, to czegóż można się spodziewać w chwili, w której położenie staje się gorące, namiętności rosną, odpowiedzialność za robotę mnoży się do niebywałych rozmiarów. W tem miejscu, wbrew mojej chęci, rozłączenia sprawy organizacji od sprawy programu, muszą obydwie zbliżyć na chwilę do siebie.

W trudniejszych momentach **idea, program** działają tak silnie na wykonawców i popierających zwolenników, że niema obawy, by zaprzepaszczono to, co przedstawia wartość organizacji. W trudniejszych momentach **spoistość organizacji, zwartość, karność i dyscyplina** działają tak na wykonywujących i popierających pewien program, że choćby były pewne wahania, czy przełożyć przyjemniejsze ponad obowiązek, zwycięży obowiązek, przyczem zwycięstwo to zawdzięcza się mocnemu sprzęgnięciu organizacyjnemu zarówno wierzchu grupy politycznej, t. j. jej kierowników, jak i dołu, t. j. jej szeregowców.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Refleksje po Zjeździe Rzemieśln. w Warszawie.

Mimo spóźnienia, spowodowanego nawałem pracy społecznej, chcę się podzielić z Czytelnikami wrażeniami, jakie odniosłem podczas obrad Zjazdu Rzemieślniczego w Warszawie.

Najciekawszą rzeczą zapewne będzie, jeżeli ogół dowie się, ile ten „głośny", wielki przemysł zatrudnia ludzi, a ile mały czyli warsztaty rzemieślnicze? Otóż, wielki przemysł, który zatrudniał jeszcze w roku 1923 ogółem 800 tysięcy ludzi, dziś spadł do 500 tysięcy, to znaczy, że 300 tysięczną armję bezrobotnych ma na utrzymaniu Państwo; zaś rzemiosła wykazywały w r. 1923 700 tysięcy istniejących warsztatów i z górą półtora miljona zatrudnionych współpracowników, natomiast z końcem roku 1925 warsztaty tak liczebnie spadły, że z powyższej liczby **700 tysięcy pozostało 319 tys. 420 warszt. rzemieślniczych, a liczba współpracowników w tych warsztatach spadła do 800 tysięcy!!!**

Należałoby więc zastanowić się nad tem, jaka jest główna przyczyna upadku tak strasznego w rzemieślnictwie i dlatego w obecnym artykule postaram się choćby częściowo jej wykazać.

Nikt nie zaprzeczy, że główną przyczyną upadku czyli ogólnego zastoju, a najbardziej w rzemieślnictwie była wprost karygodna uchwała sejmowa upoważniająca Rząd do zniesienia ceł na wyroby zagraniczne przemysłowe, któremi w przeciągu roku tak zalano Polskę, że nasz bilans handlowy stał się ujemny i dopłacić musieliśmy w niektórych miesiącach około 85 miljonów do tego, co z Państwa naszego wysyłamy. — Jak dalece tą niedorzecznością wyrządzono krzywdę rzemieślnictwu polskiemu świadczą fakta, że w roku 1925 sprowadzono z zagranicy w granice Państwa około 20 miljonów par obuwia! Dodać wypada, że Czechosłowacja umiała tak układać konwencję handlową, że wysyłała do swych sąsiadów obuwie i inne swe wyroby, natomiast do siebie nie wpuszczała przez cały rok obcego obuwia ani za jedną koronę czeską. Jeżeli uwzględnimy, że rzemiosło już za czasów zaborczych przeważnie pod zaborem Austrji tak było gnębione, że ledwie wegetowało i zdane było przeważnie na własny wewnętrzny rynek, toć każdy przyzna, że podobna polityka gospodarcza była zabójczą, dlatego Rząd powinien pospieszyć z wydatnymi kredytami jak najspieszniej, ażeby móc uruchomić warsztaty i dać możność zatrudnienia około 2 i pół miljona ludzi, a z rodzinami okrągło 5 miljonom możność życia.

Józef Tulej z Przemyśla.

Z Łomżyńskiego.

Dizna.

Szanowni Czytelnicy! Chcąc, aby z całej Polski zdrowe ziarna prawdy rozchodziły się po naszej Ojczyźnie, przyłączamy się do waszej gromady. I od dziś będę starał się z Wami komunikować i podawać wiadomości z naszych stron.

Łomżyńskie składa się z gospodarzy przeważnie małorolnych. Jak wszędzie, tak i u nas odczuwa się biedę i brak rzeczy najkonieczniejszych do życia. Przeróżne ubolewania i narzekania na posłów, na Sejm i t. d. nie mają końca. Ludzie wynajdują najrozmaitsze przyczyny dzisiejszego zła. W każdym człowieku widzą coś ujemnego, niedobrego, tylko w sobie wszystko piękne i szlachetne. Wieśniak łomżyński mówi: „gdybym ja był w Sejmie, pokazałbym im jak rządzić", lub też: „Posłowie! wy różni Piastowcy, Brylowcy, Wyzwoleńcy (dawcy tego wszystkiego, czego sami nie posiadacie), patrzcie, oto zabraliście nam wszystko. Dzieci nasze i my jesteśmy nadzy i głodni; gdzie jest sprawiedliwość, równość i miłość braterska". — To jest głos wsi polskiej, która chce żyć prawdą, sprawiedliwością i po bożemu.

Należy przyznać, że dużo jest w tem słuszności. Wieśniak ponosi koszta utrzymania państwa. Pracuje przeszło 12 godzin dziennie, opłaca podatki szczególnie w ostatnich latach ogromne. Nawet sam obecny minister Skarbu p. Klarner wyraził się, że gospodarstwa rolne były w 1925 i 1926 r. opodatkowane nadmiernie. Mimo to twierdzi, że jeżeli dotychczas wytrzymały, to i nadal o 10 proc. większy podatek mogą zapłacić. Chociażby z tego tylko poznać możemy, jaka jest znajomość wsi i jaka jest logika naszego ministra finansów. Mimo całą znajomość wsi, nie chce uwierzyć, że dzisiaj u robotnika bez pracy i u gospodarza, któremu stale siedzi na karku sekwestrator, panuje skrajna nędza.

Nie myślę tutaj krytykować ani naszego rządu ani też wysuwać cech ujemnych poszczególnych ludzi, ale mam jedynie na celu dobo ogółu i naprawę obecnych opłakanych warunków, w których żyjemy. Każdy z ludzi szuka jakiegoś środka, lekarstwa na dzisiejszą biedę. O moi drodzy, nikt nam nie pomoże. Musimy zdobyć się sami na czyn twórczy, któryby nas podniósł duchowo i materjalnie. Lekarstwo na naszą niedolę jest w nas samych. Przecież my jesteśmy sprawcami swoich losów. Od nas zależy przyszłość. Już wiekopomny wieszcz Adam Mickiewicz powiedział, je o ile polepszymy dusze nasze, o tyle polepszymy i byt nasz. A mistrz nad mistrzami Jezus Chrystus rzekł: „w miłości zbawienie wasze".

O Bracia Rodacy! Czyz nam potrzeba narzekać, przeklinać lub złorzeczyć drugim? O nie, Nam potrzeba wiary katolickiej, wprowadzonej w życie. Nam brak miłości Chrystusowej zastosowanej w czynie.

Zapomnieliśmy o Bogu, który jest balsamem, kojącym wszystkie rany i źródłem wszelkiego dobra.

Bracia, nie szukajmy innych dróg i wybawców.

Wiedzmy, że nietylko nam nie pomogą różni Wyzwoleńcy, socjaliści, Okoniowcy i t. d., którzy otwarcie walczą z kapłanami, zastępcami samego Chrystusa, ale doprowadzą nas do znanych dobrze orgij bolszewickich. Są to bowiem ludzie, których celem jest nienasycona rozkosz zmysłowa i żołądek (o takich mówi św. Paweł: „Quorum Deus est venter" tj. że ich Bogiem jest brzuch).

Naszym Zbawcą i opiekunem jest Chrystus i nauka jego, głoszona tylko przez Kościół Rzymsko-katolicki. Jedynie on nam otrze łzę, on nas podniesie na duchu i dopomoże swemi zbawiennemi łaskami w życiu.

A z piersi każdego z nas przedewszystkiem niech płynie silny głos, zdolny budzić z uśpienia odrętwiałych, podnosić słabych zapalać ogniska wiary w sobie i sprowadzać na ziemię rzeczywiste królestwo Chrystusowe. Rodacy, uleczmy samych siebie a wtedy i cała Polska będzie zdrowa, silna i bogata. Rozwinie się w niej dobrobyt i zajaśnieją mizerne, smutne twarze nasze prawdziwą radością i spokojem.

Paweł Kapelewski.

Próba się udała!

Olkusz.

Trochę w celach politycznych, a właściwie aby odwiedzić swoich przyjaciół udał się ks. dr. Czuj dnia 26 lipca w towarzystwie redaktora „Ludu Katolickiego" i naszego kochanego przyjaciela i współpracownika dyr. M. do starożytnego i sławnego ongi miasta Olkusza. Nie mając wiele czasu do rozporządzenia wybraliśmy się tam autem. Pogoda nam dopisała wyśmienicie, więc w niespełna 2 godzinach stanęliśmy na miejscu.

Okoliczności złożyły się nam bardzo dobrze, bo akuratnie odbywał się w Olkuszu odpust, który zgromadził kilkunastu księży i mnogą rzeszę ludu. Właśnie trafiliśmy na sumę. Przezacny dyrektor „Płuczki" p. Ostrowski już na nas czekał na rynku. Udaliśmy się więc przedewszystkiem do świątyni, zaznajomiwszy się po drodze z księżmi. Wrażenie przemiłe. Przyjęci nadzwyczaj gościnnie, z podziwem przyglądaliśmy się wspaniałemu kościołowi, ołtarzom i malowidłom. Suma odbyła się nadzwyczaj uroczyście, bo i celebrans śpiewał pięknie i chór był doskonały.

Korzystając z tego, że odpust zgromadził ludzi niemało, ks. dr. Czuj postanowił urządzić na rynku wiec poselski. Kto wie, co to znaczy urządzać wiec w środowisku sobie nieznanem, ten rozumie, że na to trzeba dużo odwagi cywilnej. Ks. dr. Czuj mimo to nie zawahał się, ale załatwiwszy formalności w starostwie, zwrócił się do prez. miasta Olkusza p. Radłowskiego o umożliwienie mu wiecu. Spotkał się z jak najlepszem przyjęciem i za chwilę na zarządzenie znanego obywatela m. Olkusza p. Jarny prezesa okręgowego straży ogniowej znalazł się na rynku szeroki mocny stół. Tymczasem wieść o wiecu błyskawicznie rozeszła się po mieście, gromadząc prawie samych mężczyzn w liczbie z górą półtrzecia tysiąca.

Przemówienie ks. dr. Czuja było doskonałe. Z początku wysłannicy miejscowego zarządu partji socjalistycznej pod wodzą Lubodzieckiego, dyrektora Kasy Chorych, chcieli przeszkadzać, ale widząc nastrój wytworzony przemówieniem ks. dr. Czuja, wkrótce zamilkli, a nawet potem w niektórych punktach jego przemówienia nie mogli wstrzymać się od okrzyków uznania, stwierdzając, że pierwszy raz słyszą posła tak rzeczowo, bezstronnie i rozumnie przemawiającego. Nic więc dziwnego, że zgromadzeni hucznymi oklaskami nagrodzili przemówienie ks. dr. Czuja.

Ks. dr. Czuj osiągnął, co zamierzył: zaznajomił zebranych z programem i działalnością stronnictwa katolicko-ludowego, jednając mu uznanie i sympatję.

Z rozmów prywatnych po wiecu dowiedzieliśmy się, że prawie wszystkie stronnictwa, które tam dotychczas działały, są zdyskredytowane. Pole dla Katolicko-ludowych podatne, jako dla stronnictwa uczciwego. Wobec tego ks. dr. Czuj zapowiedział, że w najbliższej przyszłości stronnictwo nasze rozwinie tam energiczną działalność. Zwycięstwo nasze pewne. Próba dokonana przez ks. dr. Czuja dowiodła, że lud byłej Kongresówki chętnie pójdzie na nasz program i opuści inne partje, które tylko umieją lud wodzić po manowcach.

Niestety brakło nam czasu do zapoczątkowania już odrazu pracy organizacyjnej. Musieliśmy ją odłożyć na później.

Ugoszczeni po staropolsku przez p. dyrektora Ostrowskiego, po spędzeniu kilku godzin na miłej pogawędce, wróciliśmy podniesieni na duchu do Krakowa.

Pożegnanie proboszcza.

Męcina.

Z wielkim żalem pożegnaliśmy naszego Przezacnego ks. administratora Józefa Fasugę, który po 10 letniej u nas pracy odjechał na probostwo do Jakóbkowice.

Był on w każdej dziedzinie życia wszystkiem dla wszystkich. Swą niezwykłą łagodnością i dobrocią pozyskał sobie serca całej parafji. Odmalował kościół, odrestaurował plebanję i budynki plebańskie chylące się ku upadkowi. Odnowił serca parafjan przez misje, a następnie rekolekcje. W konfesjonale i w szkole pracował w całem słowa znaczeniu. Za jego staraniem sprawiono dzwony, które nam niestety zabrano w czasie wojny. Sprawiono piękne chorągwie i wiele szat liturgicznych. Cieszyliśmy się, jako i sędziwy staruszek były nasz ks. proboszcz, że zostanie stale u nas, ale inna była wola Boża, bo odwołano Go na inne stanowisko. Tą drogą wdzięczni parafjanie składają Mu serdeczne podziękowanie.

Józef Serafin.



SŁOWO BOŻE

Jedynasta niedziela po zielonych Świętach.

(Druga niedziela sierpnia).

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

8. sierpnia (niedziela): ŚŚ. **Cyrjak, Largus i Smaragd** męczennicy.
9. sierpnia (poniedz.): Wigilja św. Wawrzyńca. — Św. **Roman** męczennik.
10. sierpnia (wtorek): Św. **Wawrzyniec** męczennik.
11. sierpnia (środa): ŚŚ. **Tyburcjusz i Zuzanna** dziewica męczennicy.
12. sierpnia (czwartek): Św. **Klara** dziewica.
13. sierpnia (piątek): ŚŚ. **Hipolit i Kasjan** męczennicy. — Wstrzemięźliwość od pokar. mięsnych.
14. sierpnia (sobota): Wigilja do Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny. — Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i post ścisły (jednokrotny tylko posiłek do sytości). — Św. **Euzebjusz** wyznaw.

POTRZEBA RELIGJI.

Ateusze, materjaliści, pozytywiści, agnostycy, panteiści nie wierzą w Pana Boga i mówią, że religja jest nie potrzebna. Indyferentyści mówią, że Bogu nie zależy na tem, czy Go czcimy, czy nie, dlatego i religja nie ma żadnego celu. Umiarkowani uznają potrzebę jakiejś czci Bożej, ale są zdania, że każdemu wolno wyznawać religję, jaką chce. Inni nie uznają potrzeby modlitwy, inni wreszcie odrzucają zewnętrzną i publiczną cześć Bożą, a mówią, że wystarczy czcić Boga w duszy.

Wszystkie powyższe zdania są błędne, bo za potrzebą i koniecznością religji przemawiają racje historyczne, psychologiczne i metafizyczne. Prawdą jest i pozostanie, że każdy człowiek ma obowiązek moralny wyznawać religję, czyli uznawać Boga za pierwiastek, od którego zależymy i oddawać Mu cześć.

Jeśli zaglądniemy do historji, to widzimy, że u wszystkich ludów, nawet najdzikszych były i są religje, chociaż między sobą różne, jednak w tem zgodne, że istnieje jakiś Byt wyższy, z którym nie tylko można, ale i potrzeba się znosić, aby żyć uczciwie. Uczeni wykazali, że fakt religijny jest powszechny. Jeśli zaś dawniej twierdzono, że są ludy bez religji, to wypływało z niedokładnej znajomości tych ludów. Wszystkie ludy pierwotne uznawały duszę nieśmiertelną, duchów i Wielkiego Ducha, ale temu ostatniemu nie służyły, bo uważały Go za niedostępnego, ale dobrego, którego nie potrzeba było sobie zjednywać. Rozróżniały te ludy rzeczy dozwolone od niedozwolonych, uznawały sprawiedliwość i karę za grzechy. Widziały też różnicę między rzeczami świeckiemi i świętemi, a religję uważały za obowiązującą nie tylko jednostki, ale i rodziny i społeczeństwa. Tak jest i dotąd u dzikich ludów. Chińczycy oddawna wierzyli w Istotę Najwyższą, czcili istoty niewidzialne (genjuszów) i dusze przodków swoich. Konfucjusz zreformował im religję, ale oni powrócili do bałwochwalstwa albo do buddyzmu się przerzucili. Nie widząc Boga, czcili bożków. W każdym razie mieli religję i uważali ją za rzecz najgłówniejszą w życiu. Te same pojęcia dotąd zachowują.

Indom zreformował panteistyczny bramanizm Budda w VI. wieku przed Chr. Ponieważ ogłosił religję bez Boga, lud nie przyjął tej religji, ale potworzył sobie bożków i oddtąd ich czci.

Tak samo mieli swą religję persowie i medowie, mieli ją semici, egipcjanie, grecy, rzymianie, gallowie, germanie i słowanie. Poprostu nie było i nie-

ma narodu bez religji. Te religje narodów miały i mają swoje dogmaty, przepisy obyczajowe i obrzędy. Świadczy to, że religja jest każdemu człowiekowi naturalną, nieodłączną od niego, gdyż bez niej człowiek nie zazna spokoju. Spokój dopiero uzyskuje przez łączność z Istotą wyższą. Wymysłem są wszelkie zarzuty, jakoby religję ktoś ludziom narzucił, albo że religja jest wypływem strachu przed zjawiskami przyrody lub oznaką niskiej kultury. Człowiek nawet najbardziej kulturalny nie potrafi być szczęśliwym bez religji. Bez religji można przez jakiś czas się obywać, ale nie długo, bo przygłuszone aspiracje szlachetne muszą się po jakimś czasie odezwać i zwrócą serce ku Istocie wyższej od ludzi. Już sama obserwacja faktów religijnych prowadzi nas do pewnika, że religja jest konieczną człowiekowi, a bez niej człowiek jest kaleką duchowym.

EWANGELJA (Mar. 7, 31—37).

Onego czasu wyszedł Jezus z granic Tyru, przeszedł przez Sydon do morza Galilejskiego, przez pośrodek granic Dekapolskich. I przywiedli mu głuchego i niemego, a prosili go, aby nań rękę włożył. A wziąwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce swe w uszy jego: a splunąwszy, dotknął języka jego. A wejrzawszy w niebo, westnął i rzekł mu: Effeta, to jest: otwórz się. I wnet się otworzyły uszy jego i rozwiązała się związka języka jego, i mówił dobrze. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale im on więcej zakazywał, tem daleko więcej rozsławiali i tem bardziej się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił: i głuchych uczynił, że słyszą i niemych, że mówią.

UWAGI ZBAWIENNE.

Przyszła światłość na świat, a ludzie jej nie przyjęli, albowiem złe były uczynki ich. Kiedy Pan Jezus przyszedł ogłosić prawdę i drogę zbawienia, spotkał się z wielkim oporem i ślepotą ludzi. Nieprzyjaciele prawdy, grzeszni faryzeusze, którzy w miejsce nauki Starego Testamentu ustanowili sobie własne podania, śledzili Pana Jezusa i szukali sposobności, by Go usunąć z pośród żyjących i tak pozbyć się niemiłego sobie Proroka. Toż samo Heród Antypa, który prowadził grzeszne życie z żoną brata swego Filipa, dawał posłuch podszeptom faryzeuszów i jak uwięził św. Jana Chrzciciela, gotów był uwięzić i Pana Jezusa. Lecz Pan Jezus znał myśli swych nieprzyjaciół, znał ich serca obciążone grzechami. Nie mając zamiaru jeszcze ulegać zamysłom faryzeuszów i Heroda, oddalił się Jezus z Galilei i udał się do Fenicji, która od południowego wschodu graniczyła z Galileą. Fenicja stanowiła wtedy osobny okręg rządowy prowincji rzymskiej Syrji. Głównemi miastami Fenicji były: Tyr i Sydon. W Fenicji uzdrowił Jezus córkę niewiasty chananejskiej, poczem okrążając tetrarchję Heroda Antypy, szedł z Tyru ku północy aż do granic Sydonu, a stamtąd w kierunku południowo-wschodnim przez Liban i dolinę górnego Jordanu, przez część tetrarchji Filipa, aż w środek powiatów Dekapolu. Powiaty te leżały na wschód i południe od jeziora Galilejskiego. Tu już nie sięgała władza Heroda Antypy. Pan Jezus uczy nas, że bez wyraźnej woli Bożej nie wolno się narażać na utratę życia. Omijał Pan Jezus krainę Heroda, gdyż wiedział, że tenże mógłby się na Niego targnąć. W Wielki Piątek stanął przed tymże Herodem, ale był to czas, w którym moc ciemności rozpętała swą zapalczywość, a Pan Jezus był gotów ponieść mękę za ludzkość.

Gdy Pan Jezus był w Dekapolu, przyprowadzono zaraz do Niego głuchego niemowę i proszono Go, aby przez włożenie rąk uzdrowił go. Unikając wielkiego rozgłosu, wziął Pan Jezus głuchoniemego na bok od tłumu, włożył swe palce do jego uszu, a śliną swą dotknął się języka jego. Użył tu Pan Jezus ceremonji, aby nas nauczyć, że ceremonje przepisane, mają u Boga swe znaczenie i że winniśmy ceremonje kościelne szanować i poznawać ich znaczenie. Spojrzał Pan Jezus w niebo i westchnął. Był to znak, że chce dokonać aktu chwały swego Ojca niebieskiego i prosi Ojca o wysłuchanie. Była to także ceremonja pełna treści. Po tej ceremonji i rozmowie z Ojcem, rzecze Pan Jezus: **„Effetha"**, to jest: **„Otwórz się"**. Głuchoniemy, wzmocniony we wiorze przez owe ceremonje, stał się godnym dobrodziejstwa: odzyskał słuch i mowę. Do jego uzdrowienia potrzeba było: z jednej strony silnej wiary, z drugiej łaski Bożej. Łaska tylko wtedy działa, gdy człowiek daje jej przystęp do siebie. Otóż przez wiarę żywą ten przystęp jest umożliwiony. na to też Pan Jezus użył ceremonji, aby w duszy kaleki wywołać potrzebną wiarę. I dziś Kościół posługuje się ceremonjami na to, aby wewnętrzne myśli zewnętrznie ujawnić i pociągać wiernych do wiary żywej. Przy chrzcie n. p. wiele jest ceremonij. Jedną z nich jest namazanie śliną uszu dziecka i wymówienie słów: Effetha, to jest: Otwórz się! Jak ów głuchoniemy odzyskał słuch i mowę przy zastosowaniu obrzędów, tak i dziś człowiek, mający przystąpić do chrztu, otrzymuje uzdrowienie słuchu, aby był gotów słuchać nauki Bożej i według niej żyć. Czy lubisz słuchać kazań i nauk o Bogu? A może słuchasz, a nie słyszysz? Może nie chcesz słuchać i z kazania uciekasz, aby nie słyszeć prawdy? Otworzył ci Pan Jezus uszy na chrzcie, to słuchaj, a nie chodź jako głuchy.

Pan Jezus wszystko dobrze czyni: choć nawiedza krzyżami, choć daje powodzenie, wszystko czyni z dobrego serca. Przeto wychwalać Go trzeba za wszystko, a nigdy nie wolno Go obrażać, choćby nam najgorzej było. Miejmy to silne przekonanie, że Pan Bóg na ziemi kieruje się zawsze dobrocią i niczego nam nie zsyła, coby miało być dla nas szkodliwe. Zaufajmy Bogu we wszystkiem, czyńmy co do nas należy, a Bóg krzywdy nam nie uczyni. Choć nie rozumiemy, dlaczego coś dzieje się tak, a nie inaczej, mówmy sobie: **Bądź wola Twoja**, a sami spełniajmy wiernie nasze obowiązki. Wzmacniajmy się nauką Pana Jezusa, mówiąc: **Otwórz, Panie, uszy moje ku słuchaniu słów Twoich i rozwiąż związki języka mego ku mówieniu dobrze.**

Bolszewicka agitacja Bryła i tow.

Dokumenty.

„Kurjer Poznański" pisze:

Bryłowcy rozporządzają bardzo poważnemi funduszami. Rozjeżdżają po kraju samochodami, libacjują w pierwszorzędnych restauracjach, rzucają pieniądze na lewo i na prawo. Pytanie: skąd czerpią te fundusze? Niedawno temu zdarzyło się, że imć pan Bryl zgubił, będąc najwidoczniej w różowym humorze na dworcu w Stanisławowie, portfel z pieniędzmi i dokumentami. W portfelu było aż 3.000 dolarów amerykańskich i 2 złote polskie. Pytanie, skąd te dolary? Jakie to interesy prowadzi Bryl z republiką północno-amerykańską? Czyżby posiadał jakąś fabrykę czy bank w Stanach Zjednoczonych? Jedno jest pewne tylko, że pan Bryl jest w ścisłych stosunkach z komunistami. Takim zresztą jest cały jego klub i wszyscy przyjaciele.

Czem są Bryl, Dąbski Jan i towarzysze, świadczy o tem choćiażby taki oto mały dowód, który przytaczamy za „Włościaninem":

„Z Tarnopola — pisze „Włościanin" — otrzymujemy dwa ciekawe protokóły, świadczące o bolszewickiej robocie posła Bryla, uprawianej na kresach wschodnich.

Pierwszy protokół brzmi:

Protokół spisany dnia 30 czerwca 1926 r. w kancelarji sekretarjatu P. S. L. „Piast" w Tarnopolu.

Jawi się p. Franciszek Wojewoda, długoletni wójt i komisarz rządowy w gm. Chodaczków Wielki i zeznaje:

„We środę, dnia 19 maja siedziałem z kolejomistrzem p. Cybruchem z Bucniowa w restauracji Jakóba Weissbroda w Tarnopolu. Przystąpił do nas redaktor „Sprawy Chłopskiej", Przepióra we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 8. Najpierw pytał się mnie o wypadki warszawskie, i jak się na nie zapatruję, na co odpowiedziałem mu, że bardzo smutno na te wypadki zapatruję się. Po kilku zdrowiach Przepióra po wypiciu szklanki piwa mówił: „Nasz prezes Bryl, gdy przyjechał z Rosji od p. Dzierżyńskiego, to mówił, że tu musi Dzierżyński rządzić i zaprowadzić ład i porządek, jednych dać pod ścianę, drugich na hak i tu musi komunę wprowadzić. Dopiero wtedy będzie w Polsce ład i porządek".

„Tak zeznałem i po przeczytaniu podpisałem Wojewoda Franco włr. Na tem protokół skończono i podpisano Mieczysław Rzeszóko, sekretarz włr.

Drugi protokół.

„Dnia 23 czerwca 1926 r. spisany przez podpisanego dr. Jana Deskura.

„Jawił się u mnie p. Bazyli Piechurski, były nadstrażnik skarbowy, absolwowany uczeń 6 klasy gimnazjalnej w Tarnopolu z r. 1905, gospodarz rolny, zamieszkały w Kutkowcach pod Tarnopolem, lat 40, i oświadczył:

„Byłem w dniu 24 maja 1926 r. (poniedziałek Ziel. Świąt) na zebraniu w sali „Gwiazdy" w Tarnopolu „Związku Chłopskiego" przy udziale posłów Jana Bryla i Wojtowicza i około 200 osób. Bryl w swjem przemówieniu wzywał chłopów do organizowania się w Zw. chłopskim i przedstawił, że gdyby w każdej wsi Związek miał swoją organizację, byliby jego przywódcy w możności przeprowadzić z łatwością następujący zamiar i plan Związku: „Związek nasz — mówił Bryl — postanowił w czasie wypadków majowych skorzystać z nich w ten sposób, że uwięzić mieliśmy gen. Sikorskiego, a chłopów poprowadzić przeciw dworom, aby je obszarnikom odebrać i grunta dworskie między chłopów rozdzielić bez zapłaty. Ale Związek do wykonania tego planu nie przystąpił, bo wieś nie jest jeszcze dostatecznie przez nas zorganizowana w naszym Związku i ten plan mógł się nie powieść. Wzywam więc was chłopi, żebyście się organizowali w naszym związku i czekali naszego wezwania do zajęcia dworów. Ale to stać się musi w jednym dniu i w jednej godzinie, bo jeżeli tylko niektóre gminy i nie wszystkie naraz powstaną, a w różnym czasie się ruszą, to pojedyńczo zostaną zgniecone, a gdy wszystkie naraz powstaną, muszą zwyciężyć.

„Potwierdza wyżej przedstawione przemówienie Bryla Jan Hajda i Józef Piechurski z Kutkowic, Adam Podsiadło z Pieskowiec pow. Tarnopol (wszyscy rolnicy). Bazyli Piechurski włr. Mieczysław Rzeszótko włr. Wład. Zygmunt włr. Jako świadkowie: Wawrzyniec Piwowarczyk włr.

Przedemną: dr. Jan Deskur włr.".

* * *

Mówi się bardzo wiele o „sanacji moralnej", o „faszystowskim kursie" obecnego rządu. Są naiwni, którzy budują nawet różne nadzieje na tem, co przyniosły ze sobą wypadki majowe. A tymczasem rzeczywistość przemawia aż zbyt jaskrawym językiem. Pan minister Młodzianowski dotychczas palcem nie ruszył. Jak również i pan minister Makowski, aby poskromić propagandę antypaństwową Brylowców.

„Strzelec"... Bryl... Dąbski Jan... komuniści... Nawoływania do rzezi i do rabunku... Organizowanie wszelkich szumowin... Uzbrajanie motłochu... Rzeką płynące złoto na podminowanie Polski...

Oto polska rzeczywistość, ponura i groźna. Rzeczywistość, której zdają się nie widzieć, naiwni, zasugestjonowani pozornym spokojem, trzymaniem się kursu złotego i t. d.

Oby przebudzenie się przyszło zapóźno i oby ratunek okazał się w porę i skuteczny.

KRONIKA

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Nów 8 sierpnia.
Pierwsza kwadra 16 sierpnia
Pełnia 23 sierpnia.

DOLAR = 9 zł.

ZGON POETY KASPROWICZA. W niedzielę 1 sierpnia, zmarł w Zakopanem, na udar serca, wielki poeta Kasprowicz, licząc niespełna 66 lat. Był synem chłopskim. Urodził się w Symborku na Kujawach. Zawsze uważał się za syna ludu i wierzył, że zbawienie Polski jest w ludzie:

„Jest w ludzie siła niespożyta,
Zbawienie leży pod siermięgą“.

ULEWNE DESZCZE. Ostatnie ulewne deszcze spowodowały znaczne szkody. Wisła i jej dopływy górskie bardzo wezbrały, grożąc nową katastrofę powodzi. Wisła pod Krakowem podniosła się o 4 m. 62 cm. ponad zwyczajny poziom, poczem zaczęła opadać. Największe szkody wyrządził wylew Raby, który zniszczył zbiory gmin: Lubnia, Pcimia, Stróż, Osieczan, Drogini i Brzączowic. Żyto i pszenica w snopach z setek morgów spłynęła z wodą.

W Zakopanem wody Dunajca porwały 2 zabudowania gospodarskie. Miejscowość Ochotnica k. Krościenka została całkowicie zalana. Niemniej ucierpiał powiat wadowicki. Gminy Brzeźnica, Brzezinka, Jaśkowice i Wielkie Drogi zalane. Ludność usunięto z domów. Z Krakowa przysłano tu chleb i kaszę.

W powiecie Bocheń wylała Stradomka, niewielki dopływ Raby, wyrządzając stosunkowo znaczne szkody w zbiorach.

Podobnie ucierpiał powiat bialski i Śląsk. — Szczęściem deszcz ustał i wody opadły.

ZGŁOSZENIA DO WSPÓLNEJ PIELGRZYMKI do Częstochowy, która odbędzie się we wrześniu b. r. (dokładny termin podamy) należy kierować pod adresem: Sekretarjat pow. S. K. L. w Brzesku.

CIĘŻKIE WALKI ULICZNE W MEKSYKU. Z Meksyku nadchodzą wiadomości, że przyszło tam do ciężkich walk ulicznych między wojskiem a ludnością, przyczem było dużo zabitych. Aresztowano kilka tysięcy osób.

POWOŁANIE DO ŻYCIA RADY STANU. Według dotychczasowych zarządzeń, Sejm zwołany zostanie w połowie września dla załatwienia prowizorjum budżetowego. Tymczasem wyznaczona zostanie Rada Stanu, jako organ rządu w opinjowaniu dekretów. Stan osobowy oraz ilość członków Rady Stanu nie są dotychczas ustalone. W każdym razie powołani zostaną profesorowie wydziałów prawa w uniwersytetach, w pierwszym rzędzie profesorowie: Władysław Leopold Jaworski i Stanisław Estreicher.

IMIONA I NAZWISKA DZIECI NIEZNANYCH RODZICÓW. W 72. numerze Dziennika ustaw ogłoszono ustawę o metrykach urodzenia dzieci nieznanych rodziców na obszarze b. zaboru rosyjskiego. W myśl tej ustawy osoba, znajdująca dziecko nieznanych rodziców lub mająca takie dziecko w swojej pieczy, winna w ciągu miesiąca od chwili znalezienia dziecka zawiadomić o tem starostwo, które ma orzec, do jakiego wyznania dziecko ma należeć, oraz jakie ma mu przysługiwać imię. Jeżeli ustalić nie można, do jakiego wyznania dziecko należy, zalicza się je do wyznania rzymsko-katolickiego. Po rozstrzygnięciu sprawy przynależności wyznaniowej przez starostwo nada Ministerstwo Spraw Wewnętrznych takiemu dziecku nazwisko, poczem starostwo ma zarządzić spisanie metryki dziecka. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prowadzić będzie w myśl tej ustawy rejestr dziecki nieznanych rodziców. Mimo nadania dziecku imienia i nazwiska mogą osoby interesowane dochodzić istotnego pochodzenia dziecka i ustalić jego stan cywilny w drodze sądowej. Od orzeczenia starostwa w sprawie przynależności wyznaniowej służy w myśl ustawy osobie, mającej dziecko w swej pieczy, w terminie jednomiesięcznym odwołanie do ministerstwa.

NAJLICZNIEJSZE JĘZYKI ŚWIATA. Najbardziej rozpowszechnionym językiem na świecie jest język chiński, którym posługuje się przeszło 400 miljonów ludzi. Drugie miejsce zajmuje język angielski — 160 miljonów, trzecie niemiecki, którym mówi 130 miljonów. Dalej co do swego rozpowszechnienia idą po sobie w następującym porządku języki: rosyjski — 100 miljonów, francuski — 70 miljonów, japoński — 53 miljony, hiszpański i włoski — 50 miljonów, polski 30 miljonów, czeski — 8 miljonów, jugosłowiański — 7 miljonów, słowacki 3 miljony i t. d.

NAJDŁUŻSZY NA ŚWIECIE MOST WISZĄCY jest dziełem Polaka, Ralfa Modrzejewskiego, syna słynnej aktorki, Heleny. Most ten otwarty dla ruchu publicznego w dniu święta niepodległości Stanów Zjednoczonych w Filadelfji nad rzeką Delaware, jest triumfem techniki, ze względu na kolosalną rozpiętość przęsła i długość (9.600 stóp).

NOWY METAL „BERYLJUM“. W londyńskiem laboratorjum uniwersyteckiem wynaleziono metal lekki, jak papier, mocny, jak żelazo. Otrzymał on nazwę „Beryljum“. Prowadzone są obecnie doświadczenia nad zastosowaniem tego metalu przy budowie samolotów.

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA BANKU WŁOŚCIAŃSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Onegdaj około godz. 11 przedpoł. służba hotelu Saskiego zaalarmowana została hukiem wystrzału, który rozległ się w pokoju, zajmowanym od dziewięciu dni przez 45-letniego Eugenjusza Florjańskiego, dyrektora Banku Włościańskiego we Lwowie. Po otwarciu drzwi ujrzano na podłodze koło łóżka zwłoki Florjańskiego, w którego rękach tkwił rewolwer „browning“. Z rany w głowie sączyła się krew. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. Przy denacie nie znaleziono żadnych listów, wyjaśniających powód tragicznego kroku.

POMNIK PRZYJAŹNI FRANC.-AMERYKAŃSKIEJ ROZBITY MŁOTEM! Pomnik, postawiony w Paryżu dla uwiecznienia sojuszu wojskowego francusko-amerykańskiego podczas wielkiej wojny, przedstawiający żołnierza francuskiego i amerykańskiego — został dziś zupełnie strzaskany młotkiem pewnego robotnika.

Na policji zeznał on, iż chciał w ten sposób napiętnować nieprzejednane stanowisko Ameryki w sprawie długów. Wypadek ten wywołał w Paryżu wielkie wrażenie.

ROZDZIAŁ KREDYTÓW RZEMIEŚLNICZYCH. W ubiegły piątek prezes P. K. O. dr. Schmidt przyjął delegację prezesów Izb rzemieślniczych b. zaborów austrjackiego i pruskiego, oraz delegację cechów rzemieślniczych b. zaboru rosyjskiego, którym oświadczył, że z kredytów przeznaczonych dla przemysłu zostało przyznane 2 miljony złotych na zasilenie kas związków rzemieślniczych.

Z tych dwóch miljonów jeden miljon otrzyma b. zabór rosyjski, 400.000 b. zabór pruski, 600.000 Małopolska.

Przedstawiciele rzemiosł przyjęli powyższe oświadczenie do wiadomości, zaznaczając jednakże, że przyznane dwa miljony złotych w stosunku do sumy 130 miljonów dla całego przemysłu są kwotą zbyt małą.

EKSPORT WĘGLA POLSKIEGO W LIPCU. Według dotychczasowych danych ministerstwa kolei, można ustalić, że wywóz węgla przez porty i drogą lądową wynosił w lipcu b. r. 1,700.000 ton, czyli około 300.000 ton więcej, aniżeli w czerwcu. — Jest to rekordowa liczba dotychczasowego eksportu węgla polskiego.

BUNT WIĘŹNIÓW W GRUDZIĄDZU. Przed kilku dniami wybuchł bunt w tutejszym domu karnym. Więźniowie, odbywający długoletnie kary w liczbie kilkuset, za namową kilku prowodyrów powybijali szyby we wszystkich celach i przy pomocy ławek i połamanych łóżek zabarykadowali się wewnątrz, wznosząc okrzyki: „Precz z naszymi gnębicielami! Chcemy jeść, chcemy chleba!" Z okrzyków wnosić wnosić można byłoby, iż bunt niema charakteru politycznego, lecz jest protestem przeciw niedostatecznemu odżywianiu więźniów. Dzięki przybyciu większej siły policji, już o godz. 9 rano udało się bunt zlikwidować bez rozlewu krwi. Przywódcy buntu, w większości ukraińcy, osadzeni zostali w oddzielnych celach. Warsztaty stolarskie, w których bunt się rozpoczął, nie zostały uszkodzone.

ULGI PRZY EGZEKUCJACH. Według doniesienia pism warszawskich, ministerstwo skarbu ma wydać okólnik, przewidujący pewne ulgi dla podatników zagrożonych egzekucją. Okólnik ma wprowadzić obowiązek zawiadomienia płatnika na 3 dni wcześniej o grożącej egzekucji, a następnie zezwala egzekutorom na wstrzymanie egzekucji na prośbę płatnika w wypadkach, gdy uznają, że egzekucja byłaby rujnującą dla płatnika

ZNOWU PODATEK MAJĄTKOWY. Rząd nosi się podobno z zamiarem, wobec odmówienia przez Sejm prawa podwyższania podatków i ustanowienia nowych, skorzytać z przysługującego mu prawa ściągnięcia podatku majątkowego, opiewającego na 1 miljard złotych. Prawdopodobnie podatek majątkowy rozłożony zostanie na kilka rat rocznie.

PODWYŻSZENIE OPŁAT OD LISTÓW Z DNIEM 1 WRZEŚNIA 1926. W dniach 27 i 28 b. m. toczyły się w ministerstwie przemysłu obrady nad taryfą pocztową. Znanem jest ogólnie, że obecna taryfa, przynosząca mały efekt w dopłatach, ustanowionych uchwałą Rady ministrów na rzecz bezrobotnych jest niedogodna zarówno dla publiczności, jak i dla urzędów. Na podstawie wniosku generalnej dyrekcji poczt i telegrafów postanowiono w terminie od dnia 1-go września uregulować taryfę pocztową w ten sposób, że z jednej strony podwyższono opłaty zasadnicze, za listy np. do wagi 20 gr na 20 groszy, zagraniczne 40 gr, z drugiej zaś strony szereg pozycyj zasadniczych taryfy obniżono.

Tak więc kartki pocztowe opłacane będą po 10 gr zamiast jak dotychczas 11 groszy.

Obniżono stawki za składowe za paczki, za odbieranie przesyłki gazetowej na dworcach kolejowych, wreszcie obniżono stawki za rozmowy telefoniczne międzymiastowe na krótkie odległości (25 do 50 km).

Regulując taryfę na powyższych zasadach, uważano, iż nie obciąży się zbytnio społeczeństwa, udogadniając zarazem rozliczenie, oraz pomnażając dwukrotnie fundusz bezrobocia, co oczywiście pozwoli rządowi przyjść z wydatniejszą pomocą ludziom pozbawionym pracy.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE PODATKU OBROTOWEGO W RZEMIOŚLE. Z powodu zarzutów, uczynionych władzom skarbowym, iż niesłusznie pociągają do płacenia podatku od obrotów rzemieślników, zatrudniających najwyżej jedną siłę pomocniczą, ministerstwo skarbu wyjaśnia, że punkt 5 art. VIII ustawy z 15 lipca 1925 roku o podatku przemysłowym obowiązuje dopiero z dniem 1 stycznia 1926 roku. Od tego dopiero terminu pracownie rzemieślnicze, prowadzone przez właścicieli przy współudziale najwyżej jednej siły pomocniczej, opłacają podatek w formie świadczeń przemysłowych i patentów.

Natomiast do dnia 1 stycznia 1926 r. obowiązywała ustawa z dnia 14 maja 1925 r., na podstawie której wszystkim bez wyjątku rzemieślnikom został wymierzony podatek od obrotów, osiągniętych w drugiem półroczu 1925 r. Termin płacenia podatku tego upłynął z dniem 15 maja. Władze skarbowe pociągają od płacenia podatku od obrotów za rok zeszły na mocy ustawy, która w roku zeszłym obowiązywała.

STAN LICZEBNY NASZEJ ARMJI. W 1925 r. w armji naszej było 270.300 żołnierzy. W tem: 1 marszałek, 167 generałów, 18.290 oficerów, oraz 252.000 podoficerów i żołnierzy.

PRZEDŁUŻENIE SPŁATY POŻYCZEK UDZIELONYCH ROLNIKOM. Uwzględniając kryzys gospodarczy, jaki przeżywa nasze rolnictwo, ministerstwo

rolnictwa i dóbr państwowych za zgodą Ministerstwa Skarbu upoważniło państwowy Bank Rolny do prolongowania terminu spłaty pożyczek, udzielonych w latach 1919—1922 z tytułu akcji pomocy rolnej, do czasu zrealizowania przez rolników tegorocznych zbiorów, wyznaczając ostateczny termin spłaty pożyczek do dnia 30 listopada 1926 r.

„BURZA“ I „WICHER“ NA STRAŻY POLSKIEGO WYBRZEŻA. Pod tymi imionami budują się w stoczni francuskiej w Bainville dwa nowe kontrtorpedowce polskie po 1.545 ton pojemności, przeznaczone do obrony polskiego wybrzeża.

ŚMIERĆ CZYHA WSZĘDZIE. 7-letnia dziewczynka w Sknilówku pod Lwowem, bawiąc się z źrebięciem, została przez nie kopnięta w pierś tak, iż w parę chwil skonała, wskutek zgniecenia klatki piersiowej.

W Mościskach na tle sporu o miedzę, został zamordowany okrutnie gospodarz, Wasyl Łuczyczka. Morderców aresztowano.

WODA JAKO SKŁADNIK POTRAW. Dojrzałe jabłko zawiera 82 proc. części wody na 100 części swego miąszu. W dojrzałej poziomce 90 części stanowi woda, a tylko 10 reszta. W arbuzach i melonach stosunek na korzyść wody okazuje się jeszcze większy, mamy tam 95 części wody, a tylko 5 substancji słodkich. Mleko naturalne (nie mamy tu na myśli mleka, jakie pochodzi od... naszych handlarzy) składa się z 87 części wody na 100. W mące znajduje się 12 części wody na sto. Pozatem woda stanowi trzy czwarte części ziemniaków i dwie trzecie jaj. Wreszcie ryby zawierają w swem ciele cztery piąte części wody.

DLACZEGO ZNIKAJĄ JASKÓŁKI? W Polsce stwierdza się od dłuższego czasu, iż ilość jaskółek, przylatujących do naszego kraju, znacznie zmalała. Stwierdzenia tego dokonały także oddawna międzynarodowe towarzystwa ochrony ptactwa. Jest faktem, że jaskółka coraz bardziej zanika w Europie środkowej, a jak nawet obliczono, zmniejszenie to wynosi w ostatnich latach przeszło 15 proc. Ten smutny objaw zmusił do badania jego przyczyn. Jaskółka ma trzech wrogów śmiertelnych: wysokie napięcie przewodów zakładów elektrycznych, drugim jest pająk zwany ptasznikiem, trzecim zaś wróbel. W dłuższym swym locie, który jaskółki muszą wykonać, lecąc z Afryki do Europy, robią one przerwy wypoczynkowe, trwające niekiedy parę dni, a niekiedy i parę tygodni, zanim zaczną kontynuować swój lot poprzez Alpy ku krajom północnym. Ku swemu nieszczęściu wybierają one na wypoczynek przewody elektryczne o wysokiem napięciu różnych elektrowni, zakładów przemysłowych i tramwajów elektrycznych i wiele jaskółek ponosi śmierć z powodu porażenia prądem elektrycznym.

Nierzadko się też zdarza, że jaskółka, znajdująca się w pełnym locie, pada nagle martwa. Po zbadaniu jej ciała okazuje się, że ma ona pod skrzydłami pająka, wymienionego wyżej ptasznika, który jej krew wysysa tak, że z tego powodu jaskółka ginie.

Zauważono również, że wróble, które od ukończenia wojny światowej znacznie się w Europie rozmnożyły, biorą w ciągu zimy w posiadanie gniazda jaskółcze. Jaskółki, które na wiosnę do Europy przylatują, zastają swe gniazda zajęte, co również przyczynia się do tego, że coraz większa ilość rezygnuje z lotu do Europy środkowej.

WIADOMOŚCI Z KĘT. W Kętach i okolicy żniwa są w pełnym toku, mimo, że pogoda przerywana częstymi deszczami; żyta i pszenice z pól przeważnie już są sprzątnięte do stodół. Zbiory żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa przedstawiają się dość plenno, o ile grad nie uszkodził i gdy Bóg raczy łaskawie od dalszych klęsk uchronić, to można się spodziewać, że chleba będzie poddostatkiem.

Wskutek nieostrożności utonęło w dniu 14 lipca b. r. kilku chłopców z Kęt, kąpiących się w rzece Sole. Jeden z nich Władysław Zamiła, 13 lat liczący, uczeń szkoły powszechnej, mimo przestrogi, odpłynął dalej, trafił na głębinę i utonął. Wydobytego z wody nie zdołano już przyprowadzić do życia. Następnego dnia znowu 70-letnia staruszka, Anna Chmura z Czańca, przepędzając bydło przez Solę, pośliznęła się, upadła w wodę i utopiła się. **B. B.**

ELEWATORY ZBOŻOWE W POLSCE. Wreszcie po długich pertraktacjach sprawa budowy elewatorów zbożowych w najważniejszych punktach Polski zaczyna przybierać realne kształty. Ostateczne rokowania z poważną duńską grupą finansową zostaną niebawem sfinalizowane. Kapitał zagraniczny ma się zaangażować w tej sprawie do wysokości 3 miljonów funtów szterl. Również i firma Ulen et C-nie ma również przystąpić do budowy elewatorów zbożowych w Polsce. Kosztorys sięga 2 i pół milj. dolarów.

100 OSÓB ZALANYCH W MIEŚCIE SERBSKIEM. Nad miastem Rugowo koło Ipert w Serbji nastąpiło tak gwałtowne oberwanie chmury, że wody w okolicy miasta wezbrały w kilka minut i zalały całe miasto. Wielu mieszkańców, zaskoczonych masami wody, która wtargnęła do mieszkań zginęło pod gruzami domów. Według prywatnych doniesień dzienników belgradzkich zginęło przeszło 100 osób.

KLĘSKA DESZCZÓW I POWODZI. Zbiory zbóż w bieżącej kampanji gospodarczej zapowiadały się wszędzie pomyślnie, dzięki pogodzie, która nie przetrwała jednak przez lipiec. Istotnie wśród najlepszych horoskopów przystąpiono do żniw na całym terenie Rzeczpltej. Zawczasu obliczano nadwyżki, a mianowicie, iż zbiór pszenny będzie o 10—20 proc. wyższy, żyto zaś mniejwięcej w tej samej ilości, co w ubiegłym roku.

Tymczasem zbiorów nie pokończono. I jak mamy informacje z wielu stron, żyto leży jeszcze w wielu wypadkach w polu, niezwiezione jeszcze do stert. Pszenica natomiast w niektórych okolicach już pokoszona, to samo jęczmień. Ale wszystko w polu pod niebem, a więc jeszcze nie w pewnej dopiero stodole rolnika, którego czoło tymczasem pokrywa się głęboką brózdą. Deszcz bowiem, który od tygodnia

rozpoczął tym razem znowu swą niszczycielską działalność, przerwał żmudną pracę rolnika. Bezradnie patrzeć musi, jak żyto w kopach porasta, jak powalona pszenica swe kłosy w ziemię kryła, jak ziemniaki i inne okopowizny poczną gnić, albowiem nie obeschła jeszcze nawet dostatecznie ziemia z poprzednich deszczów.

Klęska to nie tylko rolnika, ale i wszystkich obywateli Państwa. Rychło bowiem za deszczem przyjdą powtórne powodzie — nieregulowane nasze rzeki wystąpią ze swych łożysk i pochłoną w swej namulistej wodzie to wszystko, czego nie zdołał zniszczyć długotrwały deszcz.

POBÓR NADZWYCZAJNEGO DODATKU DO PODATKÓW. W wykonaniu ustaw: z 1 lipca b. r. o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego na czas od 1 maja do 30 czerwca b. r., oraz ustawy o prowizorjum budżetowem na czas od 1 lipca do 30 września b. r., opublikowano w nrze 67 Dz. Ustaw z dnia 13 lipca b. r. rozporządzenie ministra skarbu o poborze nadzwyczajnego dodatku do podatków.

Dodatek ten doliczony będzie w wysokości 10% do podatków: bezpośrednich z wyjątkiem podatku dochodowego, pośrednich, opłat stemplowych uiszczanych w gotówce, z wyjątkiem podatku emisyjnego, spadkowego i od darowizn. Dodatku tego jednak nie będzie musiał uiszczać płatnik podatku majątkowego. podatku od lokali i placów niezabudowanych, daniny lasowej i opłat celnych, jak również nie znajdzie on zastosowania do podatków samorządowych. Wymienione wyżej dodatki będą pobierane od 16 lipca do 30 grudnia b. r., o ile w tym czasie przypadają terminy płatności zasadniczych podatków, obciążonych owym dodatkiem.

Natomiast od dnia 1 września do 30 grudnia b. r. będzie pobierany specjalny dodatek od wszystkich zaległości wspomnianych podatków, wpłacanych względnie nawet przymusowo ściąganych w tym okresie, bez względu na to, czy zaległości te powstały z winy płatnika, czy też zostały odroczone lub rozłożone na raty. Rygor ten nie ma jednak zastosowania do podatków pośrednich pokredytowanych względnie odroczonych przez właściwe władze skarbowe przed dniem 16 lipca b. r., o ile pokredytowane lub odroczone kwoty zostaną wpłacone w wyznaczonym terminie.

Nadzwyczajny dodatek pobierany będzie równocześnie z uiszczaniem danin publicznych. Obliczanie zaś i pobór dodatku będą należały do tych organów, które są do tego powołane. Równocześnie z dniem 16 lipca podwyższył rząd o 10 proc. cenę sprzedażną blankietów wekslowych oraz znaczków stemplowych z wyjątkiem znaczków wartości 5 gr. W wypadku, gdy do uiszczenia opłaty stemplowej użyto powyższych znaczków, nie będzie do niej doliczany 10 proc. nadzwyczajny dodatek, przewidziany omawianem tu rozporządzeniem, nominalna jednak wartość użytych znaczków winna odpowiadać kwocie opłaty obliczonej wedle dotychczas obowiązujących przepisów. Notarjusze oraz instytucje, którym przysługuje prawo perjodycznego wpłacania pobranych, względnie należnej opłaty stemplowej, winni w prowadzonych przez siebie rejestrach uwidaczniać osobno opłatę stemplową, osobno zaś kwotę dodatku. Wypłata wspomnianego dodatku musi być uiszczana bez specjalnego zawiadomienia.

Omawiane tu rozporządzenie obowiązuje od 16 lipca b. r.

ARESZTOWANIE GROŹNEGO WŁAMYWACZA DO WOZÓW KOLEJOWYCH. Organa ekspozytury urzędu śledczego aresztowały Ignacego Kutasa z Krakowa, głośnego złodzieja kolejowego, poszukiwanego za ostatnie liczne włamania do wozów kolejowych na dworcu towarowym w Krakowie, oraz za usiłowane morderstwo na osobie pracownika kolejowego Mikołaja Ragięzy, w nocy z 12 na 13 b. m. w czasie, gdy bandyta usiłował włamać się do wozów kolejowych, o czem w swoim czasie donosiliśmy. Aresztowano wówczas Stanisława Kończakowskiego, również niebezpiecznego złodzieja kolejowego, a reszta sprawców wraz z Kutasem zbiegła.

Kutasa aresztowano z bronią w ręku i odstawiono do aresztów sądowych w Krakowie.

WYSTAWA OGRODNICZA W POZNANIU. W dniach od 25 września do 3 października b. r. odbędzie się w Poznaniu jubileuszowa wystawa ogrodnicza dla uczczenia 25-lecia działalności Ban. Tow. Ogrodniczego. Zadaniem jej jest podniesienie i standaryzacja produkcji ogrodniczej w kraju, oraz rozszerzenie naszej ekspanzji gospodarczej. Eksponatp rozmieszczone będą na terenie Międzynarodowego Targu Poznańskiego. Wystawa obejmuje wszystkie działy ogrodnictwa, oraz pokrewne działy wytwórczości polskiej, nastręczając nietylko dla ogrodników, ale i dla rolnictwa, oraz handlu zainteresowanego eksportem, poważne źródło inicjatywy.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 48 zł; żyto 32 zł; owies 44 zł; jęczmień 28 zł; masło 1 kg. 5.50 zł; mleko 25 gr; jajka po 15 gr; słoma 50—60 gr; siano 50 gr; koniczyna 60 gr.

———oOo———

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Jan Bylica, Krzęcin: Za korespondencję dziękujemy. Wierszy z zasady nie drukujemy. **Walenty Jasica, Starawieś:** Nie mamy nic przeciw zabijaniu nudów rozwiązywaniem naszych zagadek, niechże jednak nie posyła nam Pan rozwiązań, w których czytamy ordynarne dowcipy. **Nieznanemu opiekunowi i nie—przyjacielowi:** Litując się nad Panem, możemy dać jedną tylko radę, a mianowicie: Jest w Krakowie lekarz profesor Pilz, który już niejednemu pomógł. Im wcześniej się Pan do niego zgłosi tem lepiej będzie to dla Pana. Stwierdzamy bowiem, że choroba Pana w ostatnich czasach zrobiła zatrważające postępy. **Stanisław Stolarz, Poręba Spytkowska:** 14 maja b. r. otrzymaliśmy 8 zł na prenumeratę i 2 zł na fundusz prasowy. Dziękujemy.

Dział szaradowy.

Rozwiązanie z nr. 30.

Krzyżykówka.

k	o	s	z				p	l	o	n
u	■	z	a	d		b	o	a	■	o
c	h	o	r	a		o	d	z	e	w
h	o	p	■	j	a	k	■	u	r	y
	c	a	p	■	r	■	g	a	z	
			o	m	e	g	a			
	l	o	t	■	n	■	z	ł	a	
a	e	r	■	p	a	n	■	a	r	y
r	w	a	ł	a		a	s	t	m	o
k	■	n	ó	w		s	y	k	■	r
a	n	y	ż				t	a	l	k

Rozwiązania przysłali:

Przew. XX.L. Grabowski, Żołynia i Felicjan Palewicz, Rohatyn; Hanela Ściblówna, Stanisławów; Semeniukowa Helena, Krystynopol; Genowefa Augustynówna, Kolbuszowa Górna; Stella Kawecka, Drohobycz; Zbigniew Rozkrut, Tarnów; Kazimierz Pasadyn, Szczucin; Wójcik Dominik, Lipsko Radomskie; Stan. Nosal, Wilczyska; Czyż Hieronim, Trześniów; Florjan Ciebiena; Józef Wałęs, Trzetrzewina; Jan Osucha, Sepnica; Jan Bylica, Krzęcin; Stanisław Stolarz, Poręba Spytkowska; Wojciech Wiskida, Nienadówka; Leon Tabin, Majdan Golczański; T. Biernacki, Krużlowa.

Zagadka: Mił — o — ść.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Fecka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świder.